

Seksualne kłusowniczki



Mimo iż kłusownictwo seksualne ma długą historię, to naukowcy zbadali pierwszy raz to zjawisko dopiero 10 lat temu. Sam termin został wprowadzony niewiele wcześniej, bo dopiero w 1994 roku, przez Davida Bussa

Niektóre kobiety wykradają zajętych mężczyzn ich obecnym partnerkom. Cały ten proceder przez naukowców został nazwany kłusownictwem seksualnym.

w książce „Ewolucja pożądania.” Badanie dowiodło, że 60% amerykańskich mężczyzn i 53% amerykańskich kobiet przyznaje, iż próbowało uwieść cudzego partnera, w nadziei, że uda się zbudować stały związek. Okazało się, że tylko połowa tych prób

wieńczy sukces. Jednakże odnotowano większe różnice międzypłciowe w przypadku przelotnych kontaktów seksualnych. 60% mężczyzn deklarowało, że chcieli uwieść zajętą kobietę jedynie w celu czysto seksualnym. Do tego samego zachowania przyznało się 38% kobiet. Biorąc pod uwagę napiętnowanie społeczne osób, które dopuszczają się kłusownictwa seksualnego, można przyjąć, że wymienione liczby są w jakiś sposób zaniżone. Badacze, by sprawdzić, jak w rzeczywistości może wyglądać częstość stosowania kłusownictwa seksualnego, zaproponowali inaczej sformułowane pytania. Poprosili, by osoby badane odpowiedziały, czy spotkały się z sytuacją, kiedy ktoś inny próbował ich odbić obecnemu partnerowi. Okazało się, że większość

mężczyzn i kobiet doświadczyła takiej sytuacji. 93% mężczyzn i 82% kobiet twierdzi, że ktoś inny nakłaniał ich do rozstania się z aktualnym partnerem i związania się na stałe z „kłusownikiem”. Z kolei 87% mężczyzn i 94% kobiet

Najczęstszym ogólnym sposobem „kłusownictwa seksualnego” jest umiejętnie wbiecie klina między parę.

deklaruje, że „kłusownik” namawiał ich do przelotnego romansu. Jak widać, następuje poważna rozbieżność między tym co „my”, a tym co „inni”. No dobrze, ale dlaczego się pojawia i na czym konkretnie polega to „kłusownictwo seksualne”? Profesor Buss odkrył, iż mężczyźni szukający seksualnych

przygód, bardzo obniżają standardy, według których oceniają napotkane kobiety. Wystarczy by kobieta miała minimalny poziom inteligencji i życzliwości, a już się nadaje na skok w bok. Sytuacja ulega zmianie, gdy w grę wchodzi stały związek partnerski – wtedy kobieta musi charakteryzować się wyższym poziomem tych dwóch cech. Inne badania wykazały, że przeważająca część mężczyzn spostrzega każdą kobietę jako przynajmniej w pewnym stopniu atrakcyjną seksualnie. W przyrodnej partnerce mężczyzna zawsze doszuka się

jeśli się już spotka atrakcyjnego mężczyznę to zazwyczaj jest on zajęty. Niektóre kobiety nie zważając na takie konwenanse, wzorem mężczyzn, wykradają zajętych mężczyzn ich obecny partnerkom. Cały ten proceder przez naukowców został nazwany kłusownictwem seksualnym. Podstawową strategią jest zadbanie o atrakcyjny wygląd zewnętrzny. Badacze z Laboratorium Psychologii Ewolucyjnej, na podstawie

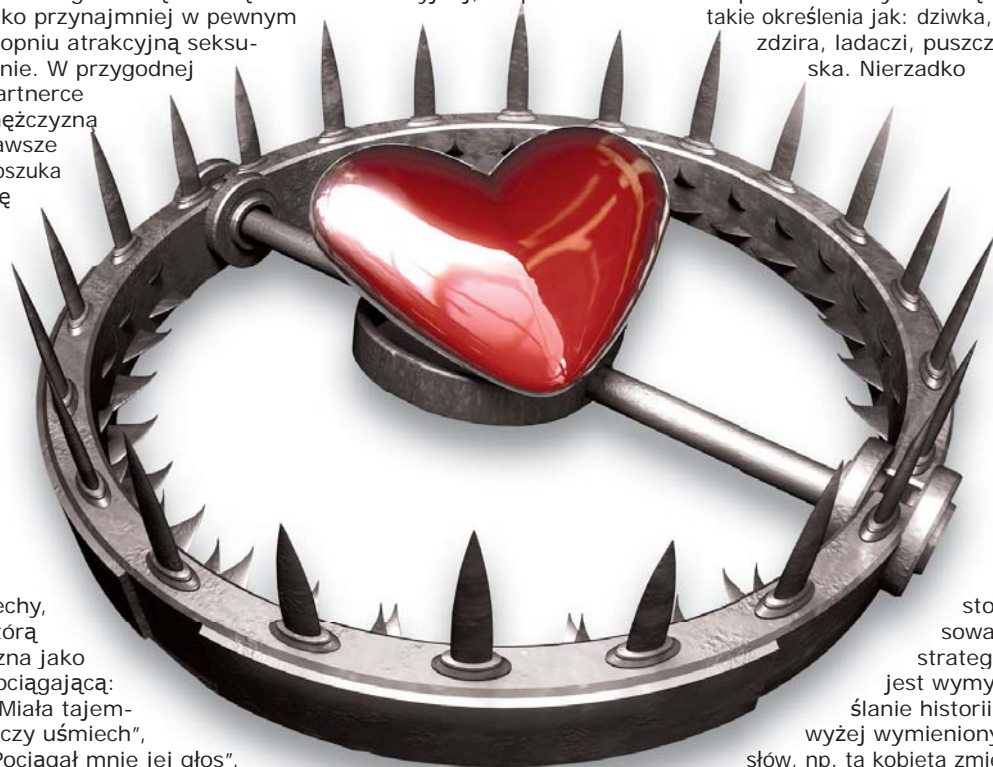
- noszenie kolczyków, naszyjników, innej biżuterii. Aby poprawić swój wygląd kobiety starające się wyglądać seksownie i uprawiające „kłusownictwo”, mogą się narazić na przyklepnięcie etykietki i zszarganie reputacji przez inne kobiety, czujące się bardziej zagrożone. Kiedyś nazywano je: kokota, kobieta lekkich obyczajów, ladacznica, ulicznica, nierządnicą, rozpustnicą, wszetecznica. Współcześnie używane są takie określenia jak: dziwka, zdzira, ladaczki, puszczalska. Nierzadko

cechy, którą uzna jako pociągającą: „ Miała tajemniczy uśmiech”, „Pociągał mnie jej głos”, „Błyszczały jej oczy”, „Śmiała się z moich dowcipów”. W przeciwieństwie do mężczyzn, kobiety na ogół zachowują wysokie standardy w wyborze partnerów seksualnych, niezależnie od tego, czy poszukują przelotnej przygody, czy stałego związku. Przeważająca część kobiet uważa, że większość mężczyzn jest zupełnie nieatrakcyjna. „Atrakcyjni mężczyźni są towarem deficytowym.” - kobiety to wiedzą. Mało tego,

ewolucyjnej wyróżnili:

- opanowanie sztuki makijażu;
- nakładanie makijażu;
- stosowanie diet poprawiających figurę;
- noszenie modnych ubrań
- dbanie o siebie
- zrobienie nowej, interesującej fryzury
- spędzanie ponad godziny na codziennych zabiegach upiększających
- staranne układanie włosów
- opalanie się na słońcu

stosowaną strategią jest wymyślanie historii do wyżej wymienionych słów, np. ta kobieta zmienia mężczyzn jak rękawiczki, sypia z kim popadnie, że w jej pracy „każdy już ją miał”. Ta strategia jest skuteczna tylko wtedy, gdy mężczyzna, który ją słyszy rozgląda się za stałym związkiem. W przypadku, gdy szuka tzw. szybkiego numerka, rozmówcy bardzo mu to zadanie ułatwia, bo wie „do jakich drzwi ma zapukać”. Najczęstszym ogólnym sposobem „kłusownictwa seksualnego” jest umiejętne wbicie klina między parę.



Bywają bardziej subtelne taktyki kłusownictwa, jak metoda „na przynętę”.

Konkretne sposoby to:

- zasugerowanie jednej z osób, że jej obecny partner ją zdradza: „Późne powroty do domu? To musi być zdrada! - powie życzliwy kolega”.
- „Zmieniła styl ubioru? Wierź mi, musi mieć kochanka! – powie życzliwa koleżanka.”
- wskazywanie wad i minusów w związku: „Czy nie uważasz, że Twoja żona za dużo pije? Mówię Ci, tyle to piją alkoholiczki. – Na imprezie firmowej napomknie koleżanka”. „Ten Twój Marek to ma prymitywne dowcipy. Nie wiem co Cię w nim pociąga. – szepnie poufale kolega z działu.”
- Wytworzenie rozbieżności między poczuciem wartości jednego z partnerów, a postrzeganą wartością drugiego poprzez podnoszenie samooceny upatrzonej osoby i umacnianie jej poczucia atrakcyjności, równocześnie depresjonowanie partnera/ małżonka. „Jesteś dla niego taka dobra, a on Cię traktuje jak popychadło. Zdecydowanie zasługujesz na kogoś lepszego.”

Bywają bardziej subtelne taktyki kłusownictwa, jak metoda „na przynętę”. Pomysł jest prosty – kłusowniczka proponuje upatrzonemu mężczyźnie seks bez zobowiązań. Można by pomyśleć, że kobieta nie ma tu żadnych korzyści. Jednakże, gdy wnikliwie zbadamy sprawę, okaże się, że mogą wynikać dla niej dwie potencjalne korzyści. Pierwsza to odkrycie przez stałą partnerkę zdrady, za sprawą pozostawionej biżuterii w zakamarku sofy, albo niedwuznaczne ślady paznokci na plecach. Druga to nadzieja, że przelotny romans może przeistoczyć się w stały związek, zarówno za sprawą świadomych działań kłusowniczki (manipulacje emocjonalne, udawanie namiętej kochanki),

lub też mimowolnie (co trzeci mężczyzna angażuje się emocjonalnie w romans z kochanką). Kłusownictwo seksualne może mieć również bardzo tragiczny finał. Nieraz informują nas o tym badania naukowe. W 2007r. profesor Buss na grupie ponad pięciu tysięcy uczestników, badał mordercze fantazje (Morderca za ścianą), jakich doświadczają zwykli ludzie. Badanie dowiodło, że 91% mężczyzn i 84% kobiet przynajmniej raz w życiu snuło realistyczne fantazje o zabijaniu. Jednym z najważniejszych powodów zabójstwa u obu płci, było współzawodnictwo seksualne. W 2007r. również prof. Hanna Brycz zbadała zjawisko „kłusownictwa seksualnego” w Polsce.

Jesteśmy zasypywani plotkami, newsami, zdjęciami gwiazd kina, muzyki, polityki. Jak pokazują badania, wizerunki gwiazd mają fatalne wpływ na nasze życie.

Nie wiemy jaki odsetek kobiet stosuje w/w strategię, ale okazało się, iż kobiety ulegające przelotnym romansom preferują przystojnych partnerów o symetrycznych rysach. Badanie dowiodło, że najbardziej negatywnie pod względem moralnym oceniana jest kobieta, która przełamuje stereotyp i zachowuje się jak mężczyzna (uwodzi „cudzego męża” do krótkotrwałego romansu). Interesująca jest konkluzja: „Co ciekawe „polująca na cudzego partnera” kobieta oceniana jest szczególnie surowo przez inne kobiety, ale nie przez mężczyzn.” I na koniec zjawisko z pogranicza kłusownictwa, można by powiedzieć, mimowolne kłusownictwo medialne. Jesteśmy zasypywani plotkami, newsami, zdjęciami gwiazd

kina, muzyki, polityki. Jak pokazują badania, wizerunki gwiazd mają fatalne wpływ na nasze życie. W jednym badaniu (Kenrick, Gutierrez i Goldberg, 1989 r.) mężczyznom wielokrotnie pokazywano fotografie atrakcyjnych kobiet. W efekcie tego, badani czuli niższy poziom miłości do swojej stałej partnerki i słabsze zaangażowanie w obecny związek. Z kolei kobiety, które wielokrotnie oglądały fotografie atrakcyjnych kobiet, po eksperymencie doświadczały spadku samooceny. Buss (2010) przytacza zdanie Mary Schlich z Chicago Tribune (1997): „Nie oglądaj kolorowych czasopism kobiecych, jeśli nie chcesz poczuć się brzydka”. Ponadto w innym badaniu dowiedziono (Zillman i Bryant, 1988), iż mężczyźni regularnie przeglądający materiały pornograficzne, często zaczynają odczuwać niezadowolony z wyglądu i sprawności seksualnej swej partnerki. Innymi słowy, w naszym psychologicznym świecie stale otaczają nas rzeczywistości, jak i wyimaginowani rywale.



Plac Konstytucji 6/47
(wejście od ul. Pięknęj)
00-550 Warszawa
tel. (22) 300 9 400
0 505 36 5555
e-mail:

biuro@przystan-psychologiczna.pl
www.przystan-psychologiczna.pl



Andrzej
Gryżewski
psycholog
-seksuolog